

W Stawatyczach, dnia 13. VI 1946 r.

### Zadanie

Moje przeżycia wojenne.

Byłem jeszcze mały, gdy w roku 1939<sup>1/2</sup> Niemiec zaatakował całą Polskę i zaczął przestawiać, mordować i wywozić na różne ciężkie roboty.

W mojej rodzinnej wiosce zaczęły się rewizje, łapanie; ludzie jednak bronili się jak mogli. Starszych chłopów łapano do ciężkich robót do Młotawic, innych wywozono w głąb Niemiec. W roku 1944 Niemcy zaczęli się cofać. Pamiętam w marcu tegoż roku, jechaliśmy przez Lissnę samochodem, czekali z wielkimi armatami. Ludzie wteky szepotali sobie na ucho, że już niewtuzo będziemy wolni od okrutnego niemieckiego. Tak też się stało, bo w lipcu słychać już było bijąc-

273

ę dnia ta nadbieckie. Wiedziałem wtedy,  
jak Niemcy szły ku nam się do ucieczki, za-  
biwaliśmy naszym sąsiadom konie, za-  
biwaliśmy mężczyzn, by ich odwieźć  
dalej na zachód. Naszego konia tutaj  
schował w zbioru, które już wtedy by-  
ły okopane. Ja zaś temu naszemu  
konikowi co dzień zanoszę sia-  
no. Wiosąc tak raz siano, omył się  
nie przepięcieniem tego życia. Ojciec  
dwadzieścia kroków ode mnie post  
pacisk armatni. Upadłem w rów  
i tylko ziemia wyrzucona przez po-  
cisk przecięcia nadepnęła. Gdy za-  
mieszam siano konikowi, już nie mo-  
głem wrócić do domu, gdzie strumie  
były gęste, Musiałem więc jakiś czas  
leżeć w bruzdzie. Kiedy się uciszyło,  
Niemców już nie było. Wracam  
więc z pola do domu. Po drodze ~~st~~

274

wstąpiłem do mego kolegi. Z pobliskiego  
schronu słyszę jęki. Patrzę a w schronie  
teny zabity nasz sąsiad, a jego córka  
śmiertelnie ranna, stajęm, konają-  
cym głosem proszą wady. Za chwilę bie-  
daczka wyrznięta ducha. Jęsieczi  
wyciągnęli niesszczęsných tych ludzi  
ze schronu, a na drugi dzień pocho-  
wali ich na cmentarzu. Widok tych  
zabitych ludzi zrobił na mnie  
okropne wrażenie!

Od tego czasu muszę się wzdriemnie  
do Boga, by od nas odwracał te  
straszne wojny.

Lukaszenicz Bolesław

Klasa VII